

TRAGEDIA PUSZCZY JODŁOWEJ

Kielecki miesięcznik społeczno-kulturalny „Przemiany” opublikował w lipcu 1975 r. artykuł zatytułowany „Jodły umierają stojąc”, przedstawiający rozmiar gradacji zwójki, która zaatakowała drzewostany Puszczy Jodłowej. Autor publikacji — J. Daniel w sugestywny sposób przedstawił znaczenie problemu i obiektywnie zrelacjonował aktualny stan rzeczy, kładąc kres wielu nieścisłościom, jakie na ten temat ukazywały się ostatnio na łamach prasy. Czytamy w nim m. in.:

„Jodły umierają stojąc, bo prawie dwa tysiące hektarów, a więc trzecia część powierzchni Świętokrzyskiego Parku Narodowego znalazła się pod panowaniem zwójki jodłowej zżerającej drzewostany, którym puszcza zawdzięcza swoją nazwę. Brunatnoczerwone korony jodeł, odarte z igliwia gałęzie, martwe pnie rozpaczające kikutami zeschniętych konarów — znaczą szlak niszczycielskiego pochodzenia, nie powstrzymywanego w swej zaborczości. Jeszcze bowiem przed piętnastoma laty zaanektowana przez zwójkę połać puszczy nie przekraczała pięciuset hektarów, ale czas pracował na korzyść motylka, który w swojej inwazji nie spotkał się z żadną przeszkodą. I doszło dzisiaj do sytuacji, która najbardziej powściągliwego i oszczędnego w słowach obserwatora i znawcę przedmiotu nie powstrzyma przed oceną: klęska”.

„Kroniki lasów świętokrzyskich podają, że zwójka jodłowa pojawiła się tutaj w 1888 r. i zaatakowała drzewostany na południowym i zachodnim stoku Łysicy. W latach dwudziestych zwójka z ogromną energią natarła na puszcę pokiereszowaną intensywnymi wyrębami podczas pierwszej wojny światowej, a niezadługo potem wspomniana klęska mrozowa i szkodnikowa otworzyła pożercom jodeł drogę do ekspansji. Na przestrzeni lat zwójkowa fala unosiła się i opadała, aby wezbrać w latach pięćdziesiątych i rozlać się po Puszczy Jodłowej na obszarze dwu tysięcy hektarów. Czy nie ma silnych na zwójkę?

Już od lat odbywają się debaty rozstrzygające w jaki sposób zmusić do uległości nachalnego motylka, ale wielokrotne, mające już ponad dziesięcioletnią historię dysputy dopiero niedawno zakończyły się decyzją. Na zwójkę jest prosty sposób: środki chemiczne i przy ich pomocy został szkodnik zlikwidowany w otaczających Puszcę Jodłową lasach gospodarczych, natomiast Świętokrzyski Park Narodowy rządzi się odrębnymi prawami i został utworzony, by sama przyroda regulowała w nim tok życia — toteż w rozważaniach naukowców i praktyków szły o lepsze dwie koncepcje: walki biologicznej i walki chemicznej. Brak jednomyślności nie prowadził do żadnej decyzji, z czego tylko korzystał szkodnik pleniący się z bezkarnością i szybkością, która potęgowała i wzmagiała zaniepokojenie. Nie wiadomo, jak długo by jeszcze trwały dyskusje, gdyby nie inicjatywa sekretariatu KW PZPR (jeszcze przed reformą administracyjną). Z inspiracji instancji partyjnej zostało zwołane konsylium nad puszcą. Zapadła decyzja. Przedstawiciele administracji leśnej, naukowcy, gospodarze puszczy — osiągnęli jednomyślność. Stało na tym, że puszcza zostanie poddana jednorazowemu zabiegowi chemicznemu”.

A oto jak argumentują tę decyzję niektórzy biorący udział w konsylium:

Prof. dr S. Wiąckowski (ekspert w zakresie biologicznych metod ochrony lasu):

„Badania nad metodą zwalczania zwójki rozpocząłem jeszcze na początku lat pięćdziesiątych, by uratować znajdujące się w agonii drzewostany w lasach gospodarczych. Próbowaliśmy opylania, ale pył nie sięgał koron drzew, a ponadto powodował zmiany w środowisku. Zastanawialiśmy się nad wprowadzeniem kombinacji biologiczno-chemicznej, ale okazała się ona mało efektywna i nakazano nam przerwać prace. Ale chyba przewczesnie, bowiem zarówno mrówki, nietoperze, jak i ptaki wymagają adaptacji i skutki ich obecności nie są zauważalne natychmiast. Po kilku latach prób i badań osiągnęliśmy sukces w postaci utrafienia ze skutecznością środków chemicznych. Na siedmiu tysiącach hektarów zwójka została zlikwidowana. W lasach gospodarczych problem przestał istnieć, ale znajdują się one dalej w strefie potencjalnego zagrożenia ze strony Puszczy Jodłowej. Szkodnik może się przemieszczać, a najgroźniejsze — to możliwość przenoszenia go w gałęziach. Dwie, trzy gałązki mogą zawierać kilka tysięcy gąsienic.

Jako ekspert od metody biologicznej — nie widzę możliwości jej zastosowania. Skłaniam się ku jednorazowemu zabiegowi chemicznemu, aczkolwiek z zastrzeżeniem, iż należy gruntownie zbadać, gdzie występują ogniska zwójki. Nie sądzę, aby zabieg wprowadził zakłócenia w biocenozie lasu. Natomiast należy zahamować gospodarcze sprzyjanie rozwojowi zwójki, a wszelkie cięcia ograniczyć do niezbędnych — sanitarnych”.

Mgr inż. A. Nowakowski — b. dyrektor departamentu ochrony przyrody MLiPD, obecnie naczelny dyrektor Lasów Państwowych:

„Zagrożenie puszczy osiągnęło rozmiary, iż od szybkiej decyzji zależeć będzie jej być i nie być. Rozwój sytuacji skłania ku pospiesznemu zabiegowi chemicznemu. Mamy precedens — Puszcę Kampinoską. Wytyczane przeciw chemii argumenty podające, że park winien pozostać nienaruszonym, żywym laboratorium pozwalającym śledzić zachodzące w nim zmiany — generalnie są słuszne, ale gdy szkodnik opanuje wielkie kompleksy, tak jak to obserwujemy w Puszczy Jodłowej — istnieje niebezpieczeństwo, że zginie obiekt badań. Trzeba wybrać zło mniejsze”.

Mgr inż. W. Strzelecki — zast. dyrektora Instytutu Badawczego Leśnictwa:

„Jestem świadom tego, że podjęta przez nas decyzja wywoła kontrowersje, ale zastanówmy się, czy możemy sobie pozwolić na czekanie i bierne śledzenie umierania puszczy. Przecież Świętokrzyski Park Narodowy został powołany, by potomnym przekazać okazałe jodły, a nie gołoborza”.

Artykuł kończy się stwierdzeniem:

„Wróćmy jeszcze do zwójki. Szkodnik sprawiający, że jodły umierają stojąc — zostanie przeegzaminowany przez środki chemiczne w przyszłym roku, jest to odległość w czasie niezbędna na przygotowania techniczno-organizacyjne. Chemia wkroczy do rezerwatów częściowych, a więc tam, gdzie spotykamy się przejawami ingerencji człowieka, choćby z odgłosami siekiery wyrębującej drzewa. Dobrze, iż wobec zagrożenia umieliśmy zrezygnować z tej nieogromnej przecież ilości surowca, jaką dostarczała puszcza. Dobrze, że zapadła decyzja”.